Maleje liczba SKOK-ów na rynku

1 lipca 2014

Maleje liczba SKOK-ów na rynku – przyszłość mają jedynie stabilne i silne kasy. Dla części z nich fuzja z większymi partnerami to szansa na wyjście z kłopotów finansowych. Drugi największy podmiot w tej branży – SKOK Wołomin – nie wyklucza przejmowania mniejszych kas spółdzielczych. I apeluje do ustawodawców o wprowadzenie rozwiązań, które będą wspierać polski kapitał.

„Kiedy powstawał SKOK Wołomin, było ponad 260 kas spółdzielczych, teraz jest ponad 50 i część z nich nie jest w najlepszej kondycji finansowej, szczególnie gdy spojrzy się na kapitały własne. Można byłoby więc te słabsze podmioty w jakiś sposób wspierać – tak, by one nie straciły swojej dynamiki, nie straciły swojego terenu i zainteresowania ludzi, których obsługują" – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes prof. Wojciech Ciechomski, przewodniczący rady nadzorczej SKOK Wołomin.

Według raportu Komisji Nadzoru Finansowego, pod koniec 2013 r. niedobór kapitału własnego w sektorze SKOK-ów sięgnął 1,37 mld zł. Współczynnik wypłacalności według sprawozdawczości kas spółdzielczych wyniósł 0,85 proc., jednak po korekcie dokonanej przez KNF – spadł do poziomu -2,85 proc. Według przedstawicieli branży, SKOK-i czeka dalsza konsolidacja. W przeciwnym wypadku grozi im upadłość, bo banki komercyjne nie są zainteresowane aktywami kas spółdzielczych.

SKOK w Wołominie, druga największa kasa spółdzielcza pod względem aktywów, nie wyklucza przejmowania mniejszych SKOK-ów.

„Jesteśmy w stanie rozszerzać naszą działalność czy nawet przejmować mniejsze SKOK-i i działać na ich terenie. Szkoda po

prostu stracić tę strukturę i to zaangażowanie na rzecz tego, że one zostałyby przejęte przez sektor stricte bankowy" – uważa Ciechomski.

Przedstawiciele SKOK-ów zwracają uwagę, że nie mają możliwości konkurowania na równych zasadach z bankami komercyjnymi lub spółdzielczymi, choć także podlegają pod nadzór KNF. Prezes SKOK Wołomin Mariusz Gazda w niedawnej rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes zwracał uwagę na to, że ustawodawca „nie traktuje SKOK-ów jako pełnoprawnego uczestnika rynku finansowego, ale próbuje je wtłoczyć w pewną niszę, gdzie miałyby uzupełniać ofertę banków spółdzielczych". Gazda zwracał przy tym uwagę na rozwiązania prawne w USA, gdzie mniejsze kasy spółdzielcze nie muszą podlegać pod federalny nadzór finansowy. Jest on obowiązkowy jedynie dla większych podmiotów lub planujących przekształcić się w bank. W rezultacie, w przeciwieństwie do polskich regulacji, nie ogranicza to rozwoju małych, lokalnych kas.

„Nowe przepisy to w większości te, które mają banki, i to trochę nam wiąże ręce. I dlatego mówimy, że jesteśmy na zakręcie. Ale robimy wszystko, żeby się dostosować i żeby nie stracić tej głównej idei samopomocy. Sądzę, że jest olbrzymia społeczna potrzeba, ponieważ jest to mobilizowanie ludzi w różnego rodzaju wspólnotach, w środowiskach małych miast i na wsiach. I to jest chyba największa rola. Uważam, że to jest jeden z najbardziej demokratycznych ruchów biznesowych, ponieważ tam nie decydują pieniądze, a decyduje członkostwo" – wskazuje przewodniczący rady nadzorczej SKOK Wołomin.

Dynamiczny rozwój sektora w poprzednich latach doprowadził jednak do nadmiernej koncentracji ryzyka i spadku jakości kredytów. Według KNF większość kas niedostatecznie kontrolowała ryzyko kredytowe. W efekcie, pod koniec 2013 r. 44 SKOK-i były objęte postępowaniami naprawczymi. Ciechomski zwraca uwagę na to, że trudna sytuacja SKOK-ów utrudnia im prowadzenia działalności społecznej, która jest ich podstawowym celem. Natomiast te kasy, których kondycja jest

dobra – jak SKOK Wołomin – zwiększają swoje zaangażowanie w tym obszarze.

„Swoją działalność rozszerzamy nie tylko w sferze finansowej, lecz także pozafinansowej. Angażujemy się w działalność kulturalną, wspieramy aktywność sportową i szczególnie działania charytatywne. Sądzę, że w chwili, kiedy społeczeństwo ubożeje, to jest jedna z najważniejszych spraw" – twierdzi Wojciech Ciechomski.

Wśród klientów SKOK-ów dominują osoby fizyczne, ponieważ do października 2012 r. (kiedy weszła w życie Ustawa o SKOK-ach z 2009 r.) członkami kas mogły być wyłącznie osoby fizyczne. W rezultacie według danych KNF-u pod koniec 2013 r. należności od osób fizycznych stanowiły ponad 98 proc. wartości portfela kredytowego SKOK-ów. Reszta przypadała na małe i średnie przedsiębiorstwa oraz rolników indywidualnych. Obok działalności społecznej na rzecz lokalnych społeczności popularność kas spółdzielczych wynika także stąd, że jest to polski kapitał – tłumaczy członek rady nadzorczej SKOK Wołomin.

„Ta forma powinna być bardziej popularyzowana, tym bardziej że – jak wynika z naszego doświadczenia – cieszy się dużym zaufaniem. Ponieważ to jest utożsamiane, co bardzo często słyszę od naszych członków, z polskim kapitałem. Nasze społeczeństwo jest bardzo uwrażliwione na ten aspekt. Sądzę, że warto byłoby to wykorzystać i wszelkimi możliwymi środkami prawnymi i organizacyjnymi ten ruch wspierać" – uważa Ciechomski.

Źródło: Newseria